

słowa: Leon S. Szuman
na ludową melodię

Krakowiak myśliwski

1. Hej bracia myśliwcy, łowcy dobrodzieje
/Na nutę krakowską piosnkę Wam zapieję./ *bis*
2. Czy to sąsiad bliski, czyli to gość rzadki
/Każdemu malutki przypnę kawał łatki./ *bis*
3. Zjechali się strzelcy nad Bnińskim jeziorem,
/Czterech przyjechało już wczoraj wieczorem./ *bis*
4. Jeden bankier zacny, co dusi talary,
/A każdy go kocha i młody, i stary./ *bis*
5. Bo mości sąsiedzie, gdy doskwiera bieda,
/Zaciągnąć pożyczkę każdemu się przyda./ *bis*
6. Przyjechał i drugi szwagierek ukochany,
/Był – mówiąc po cichu – trochę ululany./ *bis*
7. Trzeci ciężkie rany zającom zadaje,
/A pono aż nawet samych ludzi kraje./ *bis*
8. Czwarty zaś okrągły, podobny do beczki
/I piwa od razu wypija ćwierć beczki./ *bis*
9. Mieszka tam, gdzie w polu mieści się kobyła.
/A piwko Kobyłe po świecie rozsyła./ *bis*
10. Wszystkich słodko wita gosposia kochana,
/Co to z gościnności u sąsiadów zanan./ *bis*
11. A gospodarz zacny, co ma długie nogi,
/Wszystkich mile prosi w swe gościnne progi./ *bis*
12. Zjechali dziś rano sąsiedzi na łowy,
/Każdy łowiec dzielny do boju gotowy./ *bis*

13. Przyjechała dwójka przezacnych szwagierków,
/Jeden wiele pięknych posiadał ogierków./ *bis*
14. Ogierkami woził w Poznaniu aktorki,
/To dzielny pan Stefan, dziedzic wsi Zaworki./ *bis*
15. Przyjechał z antąkiem szanowny księżyna,
/Co go bardzo cenią wszystkie dusze z Bnina./ *bis*
16. Bo on wszystkie dusze prowadzi do nieba,
/A palce tam wścibia, gdzie ich nie potrzeba./ *bis*
17. Drugi się księżulek na polu pojawił,
/Co nam smaczne zrazy na hubie wystawił./ *bis*
18. Nie zabrakło Mośka, co ma ręce silne,
/Chociaż jego strzały są czasem omylne./ *bis*
19. Był też szanowny wielce mąż żelazny,
/Co ma strzelbę dzielną, brzuszek dość okazały./ *bis*
20. Przybył Pan z Komornik, co mocny w języku
/I kotów nastrzelał nam dzisiaj bez liku./ *bis*
21. Choć mówiąc tak sobie – bez obrazy króla,
/Są tacy co wątpią w to królestwo Jula./ *bis*
22. Zjechał ze stolicy pan Gwiazdowski znany,
/Choć mu nóżki spuchły, ostro biegł przez łąny./ *bis*
23. Nawet – filozofii widziałem doktora,
/Gdy przybywa w pole, gdy spóźniona pora./ *bis*
24. Przybyli i inni jeszcze strzelcy liczni,
/Ze wszystkich okolic sąsiedzi rozliczni./ *bis*
24. Przyjechali także strzelcy półmiskowi,
/Co zawsze obiadek dobry zjeść gotowi./ *bis*
24. Lecz cnót już ich wszystkich Pegaz nie wypowie,
/Dość, że wszyscy znani byli to mężowie./ *bis*
24. Więc bracia myśliwcy, niech każdy z Was żyje,
/Niech na cześć myślistwa ten toast wypije./ *bis*